



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wypowiedzi do czytelnika w siedemnastowiecznych księgach rękopiśmiennych

**Author** Mariola Jarczykowa

**Citation style:** Jarczykowa Mariola. (2017). Wypowiedzi do czytelnika w siedemnastowiecznych księgach rękopiśmiennych. W: T. Wilkoń (red.), "O etosie książki : studia z dziejów bibliotek i kultury czytelniczej" (S. 307-320). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

MARIOLA JARCZYKOWA  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## Wypowiedzi do czytelnika w siedemnastowiecznych księgach rękopiśmiennych

Badania czytelnictwa w odległych epokach wymagają ujęć interdyscyplinarnych w szerokim, „holistycznym” pojęciu tego słowa<sup>1</sup>. Wymiana spostrzeżeń bibliologów, historyków, literaturoznawców, kulturoznawców, psychologów czy socjologów pozwala na wielostronny ogląd zjawiska, jakim są procesy zarówno tworzenia, jak i odbioru różnego typu przekazów piśmienniczych.

Jednym z zagadnień, którym zajmują się specjaliści różnych dziedzin, jest książka rękopiśmienna funkcjonująca od XVI do XVIII stulecia w kulturze zarówno polskiej, jak i europejskiej<sup>2</sup>. Sylwy są cennymi obiektami badań ze względu na swą unikatowość i zawartość, niejednokrotnie pozwalają na poszerzenie bazy źródłowej dociekań historycznych i literaturoznawczych, można je traktować jako ciekawe przykłady ksiąg, które stanowiły alternatywę dla tekstów drukowanych i z których chętnie korzystali ówczesni czytelnicy. Autorzy tych zbiorów tworzyli je nie tylko dla siebie i swojej rodziny, ale także dla szerszego grona adresatów, na co wskazują liczne wypowiedzi kierowane do odbiorców, zapisywane głównie na początkowych kartach sylw. Nawiązują one do literackiej ramy wydawniczej starodruków, na którą składały się między innymi przedmowy, rymowane zwroty

---

<sup>1</sup> I. SOCHA: *Czytelnik jako interdyscyplinarny przedmiot badań w nauce o książce, literaturoznawstwie, socjologii i psychologii – odrębność czy komplementarność?* W: *Biblioteki, informacja, książka: interdyscyplinarne badania i praktyka w XXI wieku*. Red. M. KOCÓJOWA. W: „ePublikacje Instytutu INiB UJ”. Nr 7. Kraków 2010, s. 279–289. <http://skryba.inib.uj.edu.pl/wydawnictwa/eo7/n-socha.pdf> [dostęp: 10.05.2017].

<sup>2</sup> Zob. S. ROSZAK: *Archiwa sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenie rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*. Toruń 2004, s. 10–40.

do czytelników otwierające i zamykające edycje, listy dedykacyjne oraz wiersze do zoiłów<sup>3</sup>. Wskazane części delimitacyjne pełniły różne funkcje, tworząc „sferę pośredniczącą między dziełem i literacką publicznością”<sup>4</sup>. Twórcami tych wypowiedzi wprowadzających mogli być autorzy, tłumacze, drukarze lub osoby zainteresowane pozytywną recepcją dzieła, którzy proponowali pewne modele odczytania utworu i ukierunkowywali jego przyszły odbiór<sup>5</sup>. Metoda analizy strukturalnej<sup>6</sup> zespołu dodanych do tekstu elementów piśmienniczych, otwierających i zamykających książkę, nie tylko pozwala na pogłębioną interpretację utworów, ale też umożliwia przybliżenie sytuacji ich lektury poprzez obserwowanie sposobów oddziaływania na opinię czytelniczą.

Literacka rama wydawnicza dawnych dzieł była już przedmiotem badań wielu specjalistów<sup>7</sup>, ale podstawę dokumentacyjną ich wywodów stanowiły zazwyczaj teksty opublikowane, co nie dziwi wobec powszechnego zwyczaju obudowywania starodruków delimitatorami. W odniesieniu do XVII wieku, nazywanego w kontekście europejskiego piśmiennictwa wiekiem rękopisów, nie można jednak pominąć kompozycyjnego ukształtowania manuskryptów, w których również pojawiały się elementy ramowe, w tym wiele wypowiedzi do czytelników. Stosowali je przede wszystkim autorzy zbiorów poetyckich, być może z myślą o przyszłej publikacji. Takie wypowiedzi pozwalają na skorzystanie z wypowiedzi twórców, które wprowadzają dzisiejszych odbiorców w skomplikowany świat manuskryptów i niejednokrotnie ujawniają intencje autorów. Badanie tych części ma duże

<sup>3</sup> E. SARNOWSKA-TEMERIUŚ: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku*. Rozdz. 6: *Wypowiedzi do czytelnika i wiersze do zoiła*. W: E. SARNOWSKA-TEMERIUŚ, T. KOSTKIEWICZOWA: *Krytyka literacka w Polsce w XVI i XVII wieku oraz w epoce oświecenia*. Wrocław 1990, s. 124–144.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 143.

<sup>5</sup> R. OCIECZEK: *Rama utworu*. W: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – Renesans – Barok*. Red. T. MICHAŁOWSKA. Przy udziale: B. OTWINOWSKA, E. SARNOWSKA-TEMERIUŚ. Wrocław 1990, s. 685.

<sup>6</sup> A. BORYSOWSKA: *Bibliologia a literaturoznawstwo – pokrewieństwo warsztatów historyka książki i historyka literatury*. W: *Bibliologia. Problemy badawcze nauk humanistycznych*. Red. D. KUŹMINA. Warszawa 2007, s. 85–98.

<sup>7</sup> R. OCIECZEK: *Dawne probacje cenzorskie – ich znaczenie dla badań dziejów książki*. W: *Szkice o dawnej książce i literaturze*. Red. R. OCIECZEK. Katowice 1989, s. 101–119; *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*. Red. R. OCIECZEK. Katowice 1990; B. MAZURKOWA: *Literacka rama wydawnicza dzieł Franciszka Dionizego Książczaka (na tle porównawczym)*. Katowice 1993; A. SITKOWA: *„Na połów dusz ludzkich”. O literackiej ramie wydawniczej w edycjach dzieł Piotra Skargi (XVI–XVIII)*. Warszawa 1995; *Przedmowa w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. OCIECZEK. Współłudz. R. RYBA. Katowice 2002; *Dedykacja w książce dawnej i współczesnej*. Red. R. OCIECZEK, A. SITKO. Katowice 2006; M. STANISZ: *Przedmowy romantyków. Kreacje autorskie, idee programowe, gry z czytelnikiem*. Kraków 2007; B. MAZURKOWA: *Wprowadzenie. Stan badań nad ramą dzieł dawnych. O elementach literackiej i edytorskiej oprawy druków oświeceniowych*. W: *Eadem: Weksle prawdy i nieprawdy. Studia literackie o książce oświeceniowej*. Warszawa 2011; *Wypowiedzi zalecające w książce dawnej i współczesnej*. Red. M. JARCZYKOWA, B. MAZURKOWA. Współłudz. M. MARCINKOWSKA. Katowice 2015.

znaczenie także dla poznania ówczesnej publiczności literackiej. Jak bowiem uważał Stanisław Roszak:

[Rękopiśmienna księga – M.J.], utrwalając pamięć dominującej formacji kulturowej [...], umacniała specyficzny rodzaj odbioru tekstów. Bez znajomości sposobów lektury, bez znajomości klucza do księgi także dla współczesnego badacza korzystanie z różnorodnych i przemieszanych tekstów staje się spotkaniem z *vo-rago rerum* (otchłanią rzeczy)<sup>8</sup>.

Jan Andrzej Morsztyn opatrzył swój rękopiśmienny zbiór *Lutnia* wieloma elementami wprowadzającymi, między innymi zamieścił wiersze *Do czytelnika*, *Do tegoż*, *Do swoich ksiązek*<sup>9</sup>. Zwracając się do odbiorców, poeta proponował różnorodne „tony” poezji, niskie i wysokie, które można wybrać według własnego upodobania:

Obierz-że sobie to, co ku twej myśli,  
A co-ć się nie zda, miń albo przekreśli!<sup>10</sup>.

W wierszu *Do swoich ksiązek* Morsztyn wielorako motywował decyzję pozostawienia zbioru w obiegu rękopiśmiennym; w jego przekonaniu utwory wymagały jeszcze „kuchennego szoru” (w. 8), poza tym poeta obawiał się reakcji czytelników: bardziej doświadczony i uprawiający poezję odbiorca może znaleźć w *Lutni* teksty niedopracowane, zazdrosny oficjalnie pochwali cykl, ale „z tyłu gębę skrzywi” (w. 12), zaś ten, który „z hipokreńskiej nie pił nigdy bani” (w. 13), nie znając się na warsztacie poetyckim, zgani dzieło. Morsztyn przedstawiał też bardzo przyziemne możliwości wykorzystania druku jako opakowania lub... papieru toaletowego, co dodatkowo nie zachęcało go do opublikowania swoich wierszy.

Krewny podskarbiego wielkiego koronnego – Zbigniew Morsztyn w przygotowywanej do druku „Muzie domowej” zamieścił przedmowę pod tytułem „Przestroga”. W prowokacyjnej wypowiedzi poeta ostrzegał odbiorcę: „A jeśli kto przestrodze mojej nie wierząc, będzie przecie co w tej książce czytał, niechajże nie ze mnie, ale z siebie samego żartuje, że nie usłuchał przestrogi”<sup>11</sup>. Pomimo takiej zapowiedzi do lektury mogły zachęcać ciekawe uwagi na temat ówczesnego życia literackiego, aluzje do innych autorów, wskazujące na erudycję poety. Według Jadwigi Kotarskiej w swojej przedmowie:

<sup>8</sup> S. ROSZAK: *Archiwa sarmackiej pamięci...*, s. 4.

<sup>9</sup> J.A. MORSZTYN: *Wybór poezji*. Oprac. W. WEINTRAUB. Wrocław 1988.

<sup>10</sup> J.A. MORSZTYN [MORSTIN]: *Do czytelnika*. W: IDEM: *Wybór poezji...*, s. 46 (w. 11–12).

<sup>11</sup> Z. MORSZTYN: „Przestroga”. W: IDEM: „Muza domowa”. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Rkp. 5547/II, s. II.

Morsztyn odwołuje się do wiedzy czytelnika, jego znajomości tradycji literackiej, twórczości Reja, którego wiersze typu: *Panie stary, porzuć czary* uchodziły w przeszłości za dobre, ale – zdaniem autora – nie zyskałyby uznania rzeczników horacjańskiej zasady, która nie dopuszczała mierności, promując perfekcjonizm warsztatu poetyckiego<sup>12</sup>.

Poetycki zbiór Zbigniew Morsztyn porównywał do prostych produktów: surowych warzyw i gruboziarnistej mąki i zastrzegał, że jego wiersze nie są przeznaczone dla publiczności literackiej o bardziej wyrafinowanym smaku.

Jakub Teodor Trembecki, twórca „Wirydarza poetyckiego”, również ostrzegał odbiorców przed zawartością swego zbioru, w wierszowanej „Przedmowie z przestrołą potrzebną do czytelnika”. W pierwszych wersach wyjaśniał tytuł rękopiśmiennej antologii porównanej do ogrodu:

Spytasz mię pono, czytelniku miły,  
Czemum tę księgę nazwał wirydarzem?  
Pewne i słuszne przyczyny w tym były,  
Które ja, jako będąc gospodarzem  
Tego dziardynu, by cię nie trudniły,  
Oznajmię [...] <sup>13</sup>.

Kopista, „skrzątny ogrodnik”, określał następnie poszczególne części swojej kolekcji poetyckiej, posługując się metaforą florystyczną:

Jak w wirydarzach nie wszystko lilije,  
Nie wszystko róże abo tulipany,  
Nie wszystko narcyz, nie wszystko kasje,  
Ale i proste najdziesz majerany,  
I z których ciężki jakiś odór bije,  
Mięty i ruty ujrzyś na przemiany.  
Masz brak podlejszy, choć przecię te wszystkie  
Mają skrytą moc i wielkie pożytki <sup>14</sup>.

Kolejne wersy przedmowy wyjaśniały symboliczne znaczenie poszczególnych kwiatów, przeciwstawionych chwastom i pokrzywom, oznaczającym utwory spod znaku lekkiej muzy:

<sup>12</sup> J. KOTARSKA: *Staropolskie wiersze do czytelnika. Próba interpretacji*. W: *Literatura i instytucje w dawnej Polsce*. Red. H. DZIECHCIŃSKA. Warszawa 1994, s. 131–132.

<sup>13</sup> J.T. TREMBECKI: „Przedmowa z przestrołą potrzebną do czytelnika”. W: IDEM: „Wirydarz poetycki”. Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Rkps 5888/I, k. IV (w. 1–6).

<sup>14</sup> Ibidem, k. V (w. 17–24).

Przeto lilią abo tulipaniem  
Lub różą okrzysz, co jest duchownego.  
Wonnym narcyzem nazwiesz, co się z stanem  
Poważnym zgadza. A co zaś krwawego  
Marsa wyraża, niechaj krwią oblanym  
Goździkiem będzie. Co zaś żartownego –  
Lawendą: i w tym też nie będą dziwy,  
Że fraszki uznasz za chwast i pokrzywy<sup>15</sup>.

Przestroga zawarta w tytule *proemium* dotyczyła przede wszystkim ostatnich z wymienionych „roślin”. W okresie staropolskim deprecjonowano teksty obsceniczne i żartobliwe, służące jedynie „krotochwili”. Według Hanny Dziechcińskiej, „podejmowanie przez pisarza twórczości służącej wyłącznie rozrywce najczęściej obwarowywane było usprawiedliwieniem i wyjaśnieniami”<sup>16</sup>. Trembecki świadomie jednak umieścił w swojej antologii wiersze pełniące przede wszystkim funkcje ludyczne. Tłumaczył się zarazem i wskazywał na przyczyny kopiowania „nieprzy stojnych” utworów:

Luboć to i w tym sekret mam dwojaki,  
Żem też tu wpisał mniej dyskretne żarty.  
Wprzód, że dowcipu bystrego w nich szlaki,  
Ba i uwagi dobrej drugie warty.  
Potym, że ludzkich inklinacyj znaki  
Jak na probierskim kamieniu te karty  
Wnet mi pokażą. Bowiem jak do czego  
Chętniej się bierze, mam go za takiego<sup>17</sup>.

Jak zauważyła Joanna Krauze-Karpińska, Trembecki bardzo precyzyjnie zaplanował swój poetycki ogród, podzielił go na kwatery, twórcy najwybitniejsi zajęli w nim centralne miejsce, natomiast poeci *minorum gentium* znaleźli się na obrzeżach wirydarza<sup>18</sup>.

W innej sylwie siedemnastowiecznej, zawierającej różnorodne rymowane teksty (głównie okolicznościowe), w wypowiedziach do czytelnika również można odnaleźć nawiązania do tytułów dwóch części manuskryptu, nazwanych „Promptu-

<sup>15</sup> Ibidem, k. V (w. 25–32).

<sup>16</sup> H. DZIECHCIŃSKA: *Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w dawnej Polsce*. Warszawa 1981, s. 131.

<sup>17</sup> J.T. TREMBECKI: „Przedmowa z przestroga”..., k. V (w. 33–40).

<sup>18</sup> Zob. J. KRAUZE-KARPIŃSKA: „Wirydarz poetycki” Jakuba Teodora Trembeckiego. *Studium filologiczne*. Warszawa 2009, s. 180.

arium” i „Kozacki sajdak”<sup>19</sup>. Na początku księgi autor zamieścił dwa wiersze, „Do gości” i „Do nichże”, w których tak zwracał się do potencjalnych odbiorców:

Insi to drogo płacą, co wy lekko macie,  
 Że się tych fraszek darmo naczytacie.  
 Ale i ja mniej wydam na to z macharzyny<sup>20</sup>,  
 Gdy śmiechu przed was niosę więcej niż zwierzyni<sup>21</sup>.

Powiadają, jakbym miał pióro ćwiczone  
 Na uszczyпки obracać i rzeczy zmyślone.  
 Przy cnocie sława roście, a ci jej nie mają,  
 Którzy na złe nauki swojej używają.  
 Mnie dał Bóg przyrodzenie takie, gdzie nie zdobię,  
 Nierad wszech stanów tykam ani na gniew robię<sup>22</sup>.

W „Promptuarium” znalazły się jednak rymy poważne, poświęcone między innymi rodzinie Radziwiłłów birżańskich, w tym „Lament na pogrzeb księcia pana wojewody wileńskiego hetmana Wielkiego Księstwa Litewskiego napisany przez Waleriana Gorzyckiego, pisarza natenczas pokojowego”. Jedynie w odniesieniu do tego tekstu został wskazany autor, być może jednak i pozostałe okolicznościowe wiersze upamiętniające narodziny, imieniny czy sukcesy militarne przedstawicieli litewskiego rodu wyszły spod pióra tego „rymopisa”.

W drugiej części rękopisu zatytułowanej „Kozacki sajdak” również zamieszczono wiersze skierowane do potencjalnych odbiorców. W pierwszym utworze zostało wskazane szerokie grono adresatów zbioru, chociaż autor sylwy zwracał się do czytelników wybranych kategorii:

Któryśkolwiek jest i jakiego stanu,  
 Bądź człowiek zacny, biegłego rozumu,  
 Bądź żeś grzeczny dworzanin, a przeczytasz wiersze,  
 Niechaj cię niemi bynamniej nie gorszę,  
 Lecz twoja cnota i żywot uczciwy  
 Zakryć rym może, chociaż niewstydlivy<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> Zob. wieloautorskie zbiory tekstów: „Promptuarium”, „Kozacki sajdak”. Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy im. Wasyla Stefanyka. Rkps 1332/II.

<sup>20</sup> Tu w znaczeniu: ‘sakiewka na pieniądze’. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Red. M.R. MAJENOWA. T. 13. Wrocław 1981, s. 4.

<sup>21</sup> „Do gości”. W: „Promptuarium”..., s. 5 nlb. (w. 1–4).

<sup>22</sup> „Do nichże”. W: „Promptuarium”..., s. 5 nlb. (w. 1–6).

<sup>23</sup> „Do czytelnika”. W: „Kozacki sajdak”..., s. 158 (w. 1–6).



Po takim zindywidualizowanym apelu kolejny wiersz skierowany był do grupy czytelników:

Jeśli byście w sajda ku mojem obaczyli  
Jaki nierząd, odpuście, towarzysze mili,  
Bo i wy, widzę często, ten obyczaj macie,  
Że co się gdzie nawinie, to w sajda ku wepchacie.  
Niechajże się nikt dotąd w sajda ku mój nie garnie,  
Aż sobie rządnej jakiej nabędę spiżarnie.  
Lecz wiecie, że nierządem z dawna w Polsce stojem,  
Szkoda się o niem pytać i w sajda ku mojem<sup>24</sup>.

Autor podkreślał przemyślany dobór tekstów wpisanych do sylwy, przeciwstawiając się ówczesnemu zwyczajowi kopiowania przypadkowych utworów, bez zastosowania odpowiednich kryteriów wyboru. Jego „Kozacki sajda ku” jest uporządkowany i nie zawiera żadnych „nierządnych” elementów. W tytule i treści trzeciego utworu ramowego został określony bardzo szeroki krąg odbiorców:

Wy wszyscy, co nieradzi Bibliję czytacie,  
Ani żywotów świętych, otóż fraszki macie.  
Różne jednak, bo dobre, dla statecznych piszę,  
A dla braciej cechowej, to co od nich słyszę.  
Jednak i te cnotliwych uszy nie obrażają,  
Jeśli ich na swych sercach wolą nie wyrażają.  
Przeto, ludzie stateczni, uczciwie czytajcie,  
A co w sobie ma dworstwo, to dworzanom dajcie<sup>25</sup>.

Autor, wskazując zakres swoich utworów, wyraźnie przeciwstawił go treści książek religijnych, jednocześnie podkreślał, że jego teksty to „dobre fraszki” adresowane do „statecznych” czytelników.

Oprócz delimitatorów w języku polskim w „Kozackim sajda ku” znalazły się także makaronizowane wiersze skierowane do czytelnika. Poprzedzają one dzieło Stanisława Orzelskiego „Macaronica Marfordi Mądzikowii Poetae Approbati”<sup>26</sup>, zamieszczone w rękopisie bez wskazania autora. Inna anonimowa wypowiedź adresowana do odbiorców poprzedzała kopię *Lekcji Kupidynowych* Kaspra Twardowskiego. Twórca sylwy uwzględnił więc także teksty delimitacyjne autorów cykli, uznając te rymy za integralną część utworów.

<sup>24</sup> „Do czytelników”. W: „Kozacki sajda ku”..., s. 158 (w. 1–8).

<sup>25</sup> „Do wszystkich ogółem”. W: „Kozacki sajda ku”..., s. 159 (w. 1–8).

<sup>26</sup> Zob. M. PEŁCZYŃSKI: *Studia macaronica. Stanisław Orzelski na tle poezji makaronicznej w Polsce*. Poznań 1960.



Na końcu manuskryptu kopista zamieścił utwór „Confessio”, wypowiedź utrzymaną w duchu pobożności chrześcijańskiej. Najpierw zwrócił się do Boga z modlitewną prośbą:

Panie, rąk Twoich mdły ulepek z gliny,  
Niech wiecznej śmierci nie popada winy<sup>27</sup>.

Następnie w rymowanej mowie skierowanej do Śmierci tak zapowiadał trwałość pamięci o swoich dokonaniach:

Próżno się na mię grozisz Ksieni niezdarzona,  
Której kosie choć moja głowa nakłoniona,  
Jednak się ja nie lękam, bom to zjednał sobie  
U wdzięcznych łask, że choć me kości legą w grobie,  
Przecie moje na wieki imię nie zaginie,  
Które i dziś z mych rymów między ludźmi słynie<sup>28</sup>.

Inny charakter mają zwroty do czytelnika w rękopisie ze zbiorów Biblioteki Ossolińskich zawierającym wiersze Stanisława Samuela Szemiot<sup>29</sup>. Oprócz utworów poetyckich na manuskrypt składa się wiele różnych, typowych dla sylw szlacheckich materiałów, takich jak odpisy listów, diariuszy, oracji. Wypowiedzi do czytelnika zostały zamieszczone w wielu miejscach rękopiśmiennej księgi i poprzedzają cykle stworzone przez poetę. W wierszu *Co to są sentencyje*, otwierającym *Kompendium albo zbiór sentencyj polskich*, Szemiot najpierw wskazał na wielorakie sytuacje życiowe, w których przydatne są aforyzmy:

Stąd orator wyborny swą rzecz komprobuje,  
Stąd dworski człowiek sztuczne żarty wynajduje.  
Stąd się cnoty nauczyć i mądrości wszelkiej  
Czytając, ale jednak nie bez pracy wielkiej<sup>30</sup>.

Dalej autor zastosował typowy zwrot do odbiorców, uprzedzając, że nie wszystko może się im w zbiorze podobać. W odniesieniu do sentencji pozytywnie przyjętych prosił skromnie o uznanie dla swego trudu i pracy:

<sup>27</sup> „Confessio”. W: „Kozacki sajdak”..., s. 282 (w. 5–6).

<sup>28</sup> „Mowa do Śmierci od autora”. W: „Kozacki sajdak”..., s. 282 (w. 1–6).

<sup>29</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Rkps 212. Zob. spis zawartości rękopisu: M. KOROLKO: *Stanisław Samuel Szemiot – poeta sarmackiej prowincji*. W: S.S. SZEMIOT: *Sumariusz wierszów*. Z rękopisu wyd. i oprac. M. KOROLKO. Warszawa 1981, s. 17–23.

<sup>30</sup> S.S. SZEMIOT: *Co to są sentencyje*. W: IDEM: *Sumariusz*..., s. 37 (w. 13–16).

Już tedy, czytelniku, gdy co niemiłego  
W mych sentencyjach znajdziesz, afektu dobrego  
Nie trać. [...]  
A gdy też co ku myśli będzie, nie chwał proszę,  
Bo ku temu godnego ja tu nie przynoszę  
I nie chcę, żebyś mi za pracę dziękował,  
Tylko mów, czytając, że nierad próżnował<sup>31</sup>.

Zastrzeżenia innego typu znalazły się w utworach zamieszczonych w zbiorze fraszek. Poeta z Przegalina zwracał się do swoich rymów:

Jeśliby wam kto zadał, żeście nieprzystojne,  
Prędko dajcie odpowiedź takiemu spokojnę:  
Dobry człowiek gorszyć się z najbliższych nie może,  
Niecnotliwemu zasię dobre nie pomoże<sup>32</sup>.

W zakończeniu wiersza Szemiot, przywołując ewentualnego odbiorcę, uprzedzał, że „nieprzystojne rymy” powstały nie dla szerokiej publiczności literackiej, tylko dla niego samego:

Na ostatek: nie czytaj, nie tobie pisano  
(Jeśliś skrupulant), sobie gwoli pracowano<sup>33</sup>.

Motyw pisania dla siebie bardzo często występuje w rękopiśmiennych księgach siedemnastowiecznych. Autorzy podkreślali prywatny charakter sylw, do ich lektury dopuszczając jedynie zaprzyjaźniony krąg odbiorców lub rodzinę. Szemiot w połowie swojej *silva rerum* zamieścił dłuższy wierszowany utwór *Krótką informacja czytelnikowi o autorze tej książki i przyczyna, z jakiej okazy te wiersze pisane*, w którym deklarował:

Sobiem to pisał, sam i z swojej chęci  
Podałem rymy ku wiecznej pamięci.  
A jeśli pytasz, na com to fundował,  
Rozumiej o tym, żem nierad próżnował<sup>34</sup>.

<sup>31</sup> Ibidem (w. 19–26).

<sup>32</sup> S.S. SZEMIOT: *Do swych wierszów*. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 108 (w. 3–6).

<sup>33</sup> Ibidem (w. 13–16).

<sup>34</sup> S.S. SZEMIOT: *Krótką informacja czytelnikowi o autorze tej książki i przyczyna, z jakiej okazy te wiersze pisane*. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 29 (w. 21–24).

Podobny motyw występuje w wierszu *Ad Zoilum*, w którym, odpierając przewidywane ataki złośliwego krytyka, Szemiot zastrzegął, że jego „wiersz nieuczony i nieskładny prawie” nie był pisany dla szerokiej publiczności:

A na ostatek wszakem pisał sobie,  
Nie myśląc onych ofiarować tobie<sup>35</sup>.

Oprócz przyczyny utrwalenia własnych utworów poeta z Przegalina dla zabawy odbiorców podał swoje dane w formie enigmonimu – wierszowanej zagadki autorskiej. Rozszyfrowanie jej nie było trudne, gdyż odwoływało się do imienia powszechnie znanego świętego – Stanisława ze Szczepanowa oraz wymagało po-  
składania dokładnie wskazanych liter tworzących nazwisko:

Imię z przezwiskiem nie bawiąc zrozumiesz,  
Kiedy charakter skryty wyrozumiesz.  
Wspomni biskupa, on wskresza zmarłego,  
Toć będzie znamię imienia mojego.

Ani w przezwisku trudność jaka będzie,  
Niech siódma z końca litera usiedzie,  
Po niej ostatnia niechaj miejsce bierze,  
Piątą z początku kompankę przybierze,

Co gdy będziesz miał, dopieroż wesoły  
Bądź, niechaj trunki przynoszą na stoły,  
A najpierwej MIOT, tak łatwiutchno wszędzie  
Imię z przezwiskiem moim jawne będzie<sup>36</sup>.

Ujawnienie swojego nazwiska było dla Szemiota o tyle ważne, że miał świadomość powszechnego kopiowania w sylwach cudzych tekstów. Chciał więc wyrazić nie zaznaczyć, że rękopiśmienna księga zawiera jego własne utwory:

A stąd ani się do hardości czuję,  
Kiedy przezwisko swoje wypisuję,

Tylko zabiegam, aby nie czyniła  
Na przeko[r], kiedy niewiadość siła.  
Rzecz ktoś: Wiersze te sukienkę cudzą  
Przybrawszy na się, czytelnikiem łudzą.

<sup>35</sup> S.S. SZEMIOT: *Ad Zoilum*. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 33 (w. 33–34).

<sup>36</sup> S.S. SZEMIOT: *Krótką informacją czytelnikowi...*, s. 30 (w. 41–52).

Nie tak jest, nie tak, bo nie pożyczane  
Wiersze z drugich ksiąg w moich są pisane<sup>37</sup>.

W swych rymach Szemiot podejmował różnorodną tematykę, pisał teksty religijne, okolicznościowe, a także uprawiał facecjonistykę. W zakończeniu *Żartów dworskich* poeta, rozróżniając dobre i złe wiersze, jako kryterium podziału wskazał warsztat poetycki:

Tak i wiersz będzie czasem dobrze napisany,  
Czasem się też nie uda i godzien nagany.  
Niechże tedy co lepsze sobie wybierają  
Czytając, ale proszę, niech i złym nie łają<sup>38</sup>.

Wiersz *Do czytelnika niełaskawego i łaskawego*, poprzedzający pracę przekładową zatytułowaną *Zdrowe sposoby felicissimi regiminis principum*, odcinał się od opinii złośliwego odbiorcy, który zamiast próbować sił w rzemiośle poetyckim, oddaje się lenistwu i woli „ustawnie kuflem bawić się u stołu”. Szemiot zwracał się natomiast do łaskawego czytelnika, zalecając mu „zdrowe sposoby rządu szczęśliwego”, przeznaczone nie tylko dla panujących, bo przydatne „kożdemu stanowi”:

Zażywajże zdrów szczerzej pracy mojej,  
Za którą proszę tej nagrody twojej,  
Abyś tylko rzekł: Błogosław mu, Panie,  
Czyja to praca i czyje składanie<sup>39</sup>.

Wiersze zatytułowane „Do czytelnika” wielokrotnie występują w rękopisie, zazwyczaj są to krótkie zachęty do lektury, na przykład *Historyi uciesznej o Galezyjusie*:

Czytaj każdy z ochoty ku tym rymom swojej,  
A szczerym sercem, proszę, sprzyjaj pracy mojej<sup>40</sup>.

Przed *Historyją krótką, ale ucieszną* zwrot do odbiorcy miał inny charakter, przybierał bowiem postać swoistej przestrogi:

<sup>37</sup> Ibidem, s. 29 (w. 7–14).

<sup>38</sup> S.S. SZEMIOT: *Konkluzja*. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 110 (w. 3–6).

<sup>39</sup> S.S. SZEMIOT: *Do czytelnika niełaskawego i łaskawego*. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 186 (w. 37–40).

<sup>40</sup> S.S. SZEMIOT: *Do czytelnika* [„Czytaj każdy z ochoty...”]. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 365 (w. 1–2).

Nie gorsz się, proszę, czytelniku z tego,  
 Że rymy nieco powiedzą świeckiego,  
 A jeśli byś miał taki umysł w sobie,  
 Lepiej nie czytaj, daję radę tobie<sup>41</sup>.

Twórca z Przegalina uprawiał przede wszystkim poezję religijną, więc ostrzeżenie przed świeckimi zabawami mogło być kierowane do czytelników przyzwyczajonych do poważnych tonów Szemiotowej muzy. Do nich adresował poeta *Nabożną admonicję*:

Do was, do was, wierna ma gromado,  
 Idą me wiersze, nie pogardzaj radą,  
 Drużyno moja [...] <sup>42</sup>.

Jak wynika z przeglądu wielorakich wierszy do czytelnika, które zostały zamieszczone przez Szemiota w różnych częściach jego prywatnej księgi, poeta dbał o przygotowanie odbiorców korzystających z jego autografu. Czy zamierzał opublikować własne rymy, skoro pisał, że chciał je „podać wiecznej pamięci”?<sup>43</sup> Twórca miał świadomość swojego niskiego miejsca na poetyckim parnasy, gdzie królowali Kochanowscy i Twardowscy, wielokrotnie zaznaczał, że własną zabawę piórem przeznaczał dla siebie samego. Przeczą jednak tym wyznaniom wielorakie zwroty do publiczności literackiej, przygotowywanie jej do odbioru konkretnych dzieł, uprzedzanie ewentualnej krytyki. Według Mirosława Korolki:

Niewiele można powiedzieć o recepcji czytelniczej tekstów Szemiota. Być może, iż zgodnie z obyczajem tych czasów krążyły one wśród rodziny i znajomych w odpisach rękopiśmiennych lub były czytane podczas spotkań okazjonalnych. Widocznie poeta z Przegalina miał wymagających czytelników lub słuchaczy, skoro w jego *Sumariuszu wierszów* znajdują się specjalne utwory adresowane do nieznanym nam opiniodawców<sup>44</sup>.

Twórca rękopisu zawierającego przekaz utworu *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej* nie podał swoich danych na karcie tytułowej, jedynie w winiecie umieszczonej na początku „registre” umieścił literonim „G.K.K.P.S.N.K.,” który Jerzy Mycielski rozszyfrował jako „Gabriel Krasieński, kasztelan płocki, starosta nowomiejski

<sup>41</sup> S.S. SZEMIOT: *Do czytelnika* [„Nie gorsz się...”]. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 342 (w. 1–4).

<sup>42</sup> S.S. SZEMIOT: *Nabożna admonicja*. W: IDEM: *Sumariusz...*, s. 115 (w. 1–3).

<sup>43</sup> M. KOROLKO: *Stanisław Samuel Szemiot...*, s. 29.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 15.

korczyński”<sup>45</sup>. Dzieło określane jako wierszowana *silva rerum*<sup>46</sup> zaczyna się rymowanym utworem *Do czytelnika*. Krasiński tak zachęcał potencjalnego odbiorcę do zapoznania się z „mizerną polską historyją” ujętą w dialog między Terrygenem i Peregrynem:

Rozmowy te swoje czyni, czytelniku mieli;  
Niech cię, proszę, w czytaniu nie ustają sieły.  
Rozumiem, że to wszystko znajdziesz w ich rozmowie,  
Co być tylko natenczas chciał mieć w swojej głowie<sup>47</sup>.

Zaznaczał przy tym, że jego nietypowe dzieło, zawierające: dokumenty urzędowe, manifesty hetmańskie, listy, różnorodne nowiny, wiersze okolicznościowe, nagrobki i paszkwile, ma służyć zarówno jemu samemu, jak i innym czytelnikom:

[...] którą książkę tobie  
Ofiaruję chętniej; nie inak jak sobie<sup>48</sup>.

Odmienny charakter miała przedmowa Adama Żychlińskiego do jego sylwy<sup>49</sup> zawierającej odpisy dokumentów życia publicznego, głównie oracji sejmowych. Zamiast inskrypcji na początku *proemium* pojawiła się formuła wskazująca cel pracy: „Honorī Dei, Posteritatis Utilitati”. Maria Barłowska, analizując tę przedmowę, zauważyła:

Adam Żychliński, wyraźnie kierując swój adres do przyszłego czytelnika, przedstawia się tu jako twórca świadomy swoich *causae scribendi*, jak i określający jej użytkowy charakter. Powagę dzieła wyznacza wstępna formuła, łącząca gest ofiarowania samemu Bogu ze zwrotem ku pożytkowi potomnych, formuła realizująca jeden z najczęściej spotykanych schematów sylwicznych przypisań<sup>50</sup>.

W innej sylwie Żychliński zachwalał różnorodność tematyczną swego manuskryptu, który miał zaspokajać wielorakie potrzeby odbiorców:

Jako ten, który ma dobry apetyt, jedną nie kontentuje się potrawą, ale i w inszych różnych sobie do gustu dobiera smaków. Jako ten, który naturalnie jest myśliwy,

<sup>45</sup> M. KOROLKO: *Gabriel Krasiński i jego wierszowany pamiętnik*. W: G. KRASIŃSKI: *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej*. Oprac. M. KOROLKO. Warszawa 1996, s. V.

<sup>46</sup> Ibidem, s. VIII.

<sup>47</sup> G. KRASIŃSKI: *Do czytelnika*. W: IDEM: *Taniec Rzeczypospolitej...*, s. 2 (w. 7–10).

<sup>48</sup> Ibidem (w. 36–37).

<sup>49</sup> Biblioteka Książąt Czartoryskich. Rkps 3075 I.

<sup>50</sup> M. BARŁOWSKA: *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*. Katowice 2010, s. 116.

jednemi się nie kontentuje łowami, ale coraz w inszych bawiąc się kniejach, różnego szuka i chwytą zwierza<sup>51</sup>.

W zwrotach do czytelnika w siedemnastowiecznych księgach wielokrotnie podkreślano różnorodność tematyczną sylw, co odpowiadało zazwyczaj ich bogatej zawartości. Autorzy tych swoistych „archiwów sarmackiej pamięci” utrwalali w nich swoje utwory i przepisywali teksty cudze, tak by mogły one służyć przede wszystkim samym twórcom oraz czytelnikom znanym im bezpośrednio. Przepraszała za „nieobyczajne” utwory, które znalazły się wśród wielu poważnych tekstów, zachwalali przy tym swoją czasochłonną pracę poświęconą „niepróżnującemu próżnowaniu” z piórem w ręce.

Warto na zakończenie przypomnieć ważną konstatację Stanisława Roszaka, dotyczącą znaczenia łacińskiego słowa *legere*, które „dla czytelnika szlacheckiego, jeszcze w połowie XVIII stulecia [...], oznaczało nie tylko czytanie, ale także zbieranie, gromadzenie tekstów”<sup>52</sup>.

---

<sup>51</sup> Cyt. za: S. ROSZAK: *Archiwa sarmackiej pamięci...*, s. 54.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 59.